eGovernment w Polsce nie istnieje?

Kategoria: Aktualności
Opublikowano: wtorek, 08, luty 2011 00:00
Rafał Rudka
Odsłony: 3059

Jak informuje portal internetowy Computerworld nic nie da się załatwić w polskim urzędzie przez Internet od początku do końca. To surowy osąd, ale niestety zbieżny z tym jak z zewnętrz oceniają e-Administrację w Polsce.

W kwietniu 2010 r. ONZ opublikował raport "United Nations E-Goverment Survey 2010. Leveraging e-goverment at a time of financial and ekonomic crisis". Stanowi on analizę postępów we wdrażaniu rozwiązań eGovernment.

Polska od poprzedniego rankingu z 2008 r. spadła o 12. pozycji i jest na 45. miejscu, przedostatnim wśród krajów Unii Europejskiej. Na ostatnim, 46. jest Rumunia.

To pozycja zdecydowanie nie odpowiadająca potencjałowi Polski. Dlaczego tak jest i to mimo obiektywnych sukcesów w budowie nowoczesnych systemów ICT administracji? Są tego trzy powody.

1. Dobre systemy sektorowe, ale brak horyzontalnych

Wdrażaliśmy ICT w administracji sektorowo, czyli wdrażając je w poszczególnych urzędach, resortach. Zbudowaliśmy naprawdę dobre systemy czego dowodem jest sprawne i skuteczne włączenie Polski do systemów informatycznych strefy Schengen. Podobnie jak inni połapaliśmy się jednak, że zbudowaliśmy niezależne od siebie silosy informacyjne, duplikujące dane i usługi. Tylko że w innych krajach wdrożono wiążące owe silosy systemy horyzontalne - integrujące sługi "po stronie klienta" i dane "od strony zaplecza urzędów". U nas takim integratorem - wrzecionem administracji, miał by ePUAP. Ale jakoś ciągle nie może zaistnieć.

W rezultacie przenosimy dane pomiędzy systemami w postaci dokumentów, które są najczęściej wydrukami z innych systemów. Przykładów jest wiele. Aby zarejestrować dziecko u lekarza, trzeba do przychodni iść z ostatnim drukiem RMUA poświadczającym opłacanie składek ubezpieczeniowych przez rodzica, które przecież pracodawca przekazał elektronicznie do systemu ZUS. W Polsce ciągle nie rejestruje się firmy ale załatwia wpisy w Ewidencji Działalności Gospodarczej, KRS, US, REGON i. przenosi te kwitki między urzędami. Bardzo podoba mi się system ePodatki, ale nie pojmuję czemu przy zmianie adresu zameldowania muszę wypełniać NIP-3, skoro te dane są już w ewidencji ludności PESEL?

Aspekt integracji systemów w zakresie funkcji i danych jest wysoko ważony w rankingach ONZ . Dlatego też - jeśli nie rozwiążemy tego narastającego problemu, bo administracja buduje coraz to nowe, silosowe systemy - to jesteśmy na najlepszej drodze do stania się wspólnotową czerwona latarnia eGovernment.

2. Mało odkrywcze rozwiązania

Komisja Europejska pod pojęciem eGovernment rozumie wszystkie formy kontaktu klienta z administracją wykorzystujące technologie ICT. Jest to stanowisko tożsame z pojmowaniem elektronicznej administracji we wspomnianym badaniu przez ONZ. Dziwne zatem, że w Polsce ciągle utożsamiamy się elektroniczną administrację tylko i wyłącznie z usługami świadczonymi na drodze elektronicznej przez urzędy. Jesteśmy chyba ostatnim krajem UE w którym spece od "informatyzacji urzędów" opowiadają o tzw. 20 podstawowych e-usługach, o których Komisja Europejska już dawno zapomniała. Sformułowano je w. 2002 roku!

Phoca PDF

Najlepsza chyba model nowoczesnych usług eGovernment opracowała Vinnova (Szwedzka Agencja Innowacji w Administracji). eGovernment definiuje ona jako taki sposób kontaktu obywatela z urzędem, który - dzięki możliwościom technologii teleinformatycznych - zapewnia aktywny dialog stron tego kontaktu. To bardzo pojemna definicja, którą symbolizuje poniższy trójkątny diagram, którego bokami są: eDemokracja, eUsługi i eManagement.

W Polsce budujemy tak naprawdę jeden z boków trójkąta, podczas gdy pozostałe są w lesie. To nie jest tak, że firmy doradcze i technologiczne nie mają wiedzy na temat tego typu projektów, albo nie potrafią ich sprzedać urzędom. Problemem jest raczej to, że w polskiej administracji myśli się o tym jak papierowy urząd przenieść do Internetu, a nie o nowych innowacyjnych rozwiązaniach, które taki urząd mogą zastąpić.

W innych krajach takie rozwiązania powstają. Rząd Wlk. Brytanii intensywnie rozwija system e-petycji, dzięki którym wnioski obywatelskie popierane przez 100 tys. osób staną się przedmiotem debat w Izbie Gmin. Najcelniejsze maja się zmieniać w pilotowane przez posłów ustawy. Niewątpliwie dużą trudnością będzie wyławianie cennych inicjatyw obywatelskich w morzu petycyjnego spamu. Ale moim zdaniem niesprawiedliwa nie mogę zgodzić się z opinią pewnego menedżera "informatyzacji", który stwierdził że w Polsce e-petycje nie mają sensu bo zmienią się e-donosy.

Rozwiązania takie są zdecydowanie trudniejsze, bo odstają od tego jak pojmujemy administrację i jak dowodzi doświadczenie innych krajów UE, wymagają prac badawczych nad tym jak taki "wirtualny urząd" mógłby działać. Być może powinniśmy dla polskiej administracji stworzyć centrum otwartej innowacji, jakim był onegdaj PARC stworzony przez Xerox. Prace prowadzone w PARC poskutkowały wieloma przełomowymi odkryciami w obszarze teleinformatyki i pokrewnych dziedzinach, m.in. wynaleziono tam mysz komputerową i oparty na jej wykorzystaniu graficzny interfejs użytkownika, opracowano podstawowe technologie umożliwiające wymianę danych w sieciach komputerowych a także pra-prototypy takich aplikacji jak arkusz kalkulacyjny i edytor tekstów.

3. e-Administracja to nie tylko systemy, ale i cyfrowe kompetencje

W Polsce z Internetu korzysta już ponad 50% Polaków w wieku powyżej 16 lat. Ale wskaźnik ten nie rozkłada się równo w kategoriach wiekowych i geograficznych. W Diagnozie Społecznej 2009 dr Dominik Batorski stawia wręcz tezę, że mamy obecnie dwie Polski: jedną mniej liczną, nowoczesną, młodą, dobrze wykształconą; drugą znacznie większą, tradycyjną, słabo wykształconą i słabo radzącą sobie w obecnych czasach.

Doświadczenia innych krajów UE pokazują jednoznacznie, że bez podjęcia zdecydowanych działań na rzecz podniesienia poziomu kompetencji cyfrowych, ludzie "drugiej grupy" nigdy nie skorzystają z usług e-Administracji i nie będą w pełni uczestniczyć w społeczeństwie informacyjnym. Bez tego nigdy nie osiągniemy wskaźników, jakie Komisja Europejska zakłada w Europejskiej Agendzie Cyfrowej. Mowa tam, że do 2015 r. 50% obywateli będzie korzystać z usług e-administracji, a 25% będzie przekazywać tą drogą formularze.

Na koniec jeszcze jedna refleksja. Nie jest celem tego artykułu "reforma instytucjonalna", ale nie tylko moim zdaniem chyba nadszedł czas na postawienie sobie pytania - Jaki urząd powinien pełnić role ministra właściwego ds. informatyzacji? A może raczej, czy nie należy rozdzielić funkcji związanych z zarządzaniem społeczeństwem informacyjnym od nadzoru nad realizacją systemów IT w administracji?

Phoca PDF

Kategoria: Aktualności
Opublikowano: wtorek, 08, luty 2011 00:00
Rafał Rudka
Odsłony: 3059

W Komisji Europejskiej za inicjatywy z obszaru społeczeństwa informacyjnego odpowiada DG INFSO. Ale wszystkie projekty IT prowadzone dotąd "niezależnie" przez Dyrekcje Generalne zostały przeniesione do nowej DG Informatyka (DIGIT). I wszyscy są zadowoleni.

Jeśli nawet uznamy że Ministerstwo Nauki i Informatyzacji nie było ideałem, to pamiętajmy, że w chwili jego likwidacji we wspomnianym rankingu ONZ zajmowaliśmy 22 pozycję.

Źródło: www.computerworld.pl*; autor: Dariusz Bogucki (dyrektor ds. Sektora Publicznego EFICOM S.A. Członek Zarządu Fundacji "Instytutu Mikromakro") / fot. www.sxc.hu*

Phoca PDF